Rok III 27 września 1931 Nr. 39

DZWONECZEK



Czytelnicy „Dzwoneczka", Kóz koło Białej rozszerzają Dzwon w swojej parafji.

Ministrantki

Jeszcze u nas, chwała Bogu, tego niema, żeby kobiety lub dziewczęta musiały służyć do mszy św., ale zdarza się to na misjach, a nawet w niektórych krajach europejskich, że zakonnice lub inne niewiasty usługują przy mszy św. Pisaliśmy w »Dzwonie« swego czasu, że do Estonji na misje wyjechał z Krakowa O. Tadeusz z zakonu OO. Kapucynów. Otóż jest tam tak mało katolików i to praktykujących, że muszą do mszy św. służyć ministrantki.

Na szczęście w wielu krajach, rozwinął się doskonały ruch, który stara się nietylko, aby chłopców wyuczyć ministrantury, ale i o wychowanie ministrantów w duchu Akcji Katol., a przepojenie ich doskonał emzrozumieniem znaczenia i wartości mszy św. Mówimy tu o tworzeniu Kółek Ministrantów; o jednem takiem wspomniał w nr. 36 Sobuś Buzalewicz z Poczajowa (może nadeśle nam bliższe wiadomości z życia tego Kółka, to podzielimy się niemi ze wszystkimi Czytelnikami). Pierwsze takie kółka tworzył O. Wincenty Basile T. J., misjonarz wśród południowych Słowian. Ułożył przepisy, nabożeństwo i modlitwy do św. Patrona ministrantów, którym obrał św. Jana Berchmansa, gdyż ten święty odznaczał się w latach młodzieńczych nadzwyczajną gorliwością i pobożnością jako ministrant. Papież Pius IX zatwierdził ten związek i obdarzył odpustami dn. 21 września 1865.

-Związki te rozwinęły się wspaniale w półn. Ameryce, a u nas zaczynają się szerzyć coraz więcej, zwłaszcza że podobne do nich stowarzyszenia istniały już dawniej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w diecezjach: warszawskiej, łódzkiej i lubelskiej; obecnie są one włączone do Krucjaty Eucharystycznej, jako jej sekcja, której specjalnem zadaniem jest tworzyć najściślejszą straż przyboczną, gwardję P Jezusa, ukrytego w N. Sakramencie. Podobnie jest w Belgji, Francji, na Węgrzech i t. d. Centralę swą czyli ośrodek na Polskę mają w sekretarjacie Krucjaty w Krakowie (Kopernika 26)

Ale skoro pisaliśmy już o ministrantkach, nie od rzeczy będzie wspomnieć, w jaki sposób dziewczęta mogą, choć w inny sposób, spełniać pewne posługi przy mszy. św. W pewnej szkole na Podgórzu w Krakowie ks. Katecheta powierzył dziewczętom staranie się o przygotowanie wszystkich przyborów do mszy św. i wywiązują się z tego obowiązku bardzo dobrze. Podobnie i w Krucjacie dziewcząt może powstać sekcja, którаby miała za zadanie zajmowanie się ozdobą ołtarzów, troską o bieliznę kościelną. Dziewczęta starsze, umiejące po łacinie (nawet od II kl. gimn.), mogą swych braciszków lub krewnych wyuczyć ministrantury, a w każdym razie starać się o to, aby ministrancik — ich braciszek — pogłębił w sobie znajomość obrzędów mszy św. i wyrobił się na prawdziwego czciciela i przzyjaciela P. Jezusa, Który rzekł:

— Już was nie będę zwał sługami: bo sługa nie wie, co czyni pan jego. Lecz was nazwałem przyjaciółmi... (Jan XV, 15).

Michał Szymański.

Na dzień Św. Michała Archanioła



Był to dzień smutny, gdy grono aniołów,
wznosząc się w pysze, odstąpiło Boga.
Bóg winnych zetrzeć kazał w miał popiołu,
strącając w piekło z niebieskiego proga.

Na czele wiernych zaś Bogu swojemu
Michał Archanioł stanął z prawa mieczem,
I miażdżąc głowę słudze szatańskiemu,
— Któż jak Bóg — głosi: — na Wieków [Odwiecze!...
I w blaskach skrzydeł, co świecą jak zorza,
wskazuje ludziom, z kim jest — Łaska [Boża.

Ufni w potęgę Świętego Michała,
jego opieki wzywajmy w rozterce,
kiedy moc piekieł będzie nas pętała —
i gdy w cierpieniu załamie się serce.
A gdy nam szczęście blaskiem w duszę [padnie,
niechaj się czoło w kornej dzięce kładnie!

Rycerskie przygody Miłosza

(Ciąg dalszy)

Przy jaskrawem świetle ognistej kuli można było widzieć przeróżne gady, poprzyczepiane do skalnych ścian, które z sykiem i piskicm chowały swe ślepia przed blaskiem kuli. A gdy uszli już spory kawał drogi, nagle jakby z pod ziemi wyrósł olbrzymich rozmiarów jaszczur i z rozwartym pyskiem wprost na nich sunął. Karzeł wyszedł mu naprzeciw i ognistą kulę w same ślepia mu skierował, pod którego blaskiem gad w przeciwną stronę z pyskiem uskoczył. Korzystając z tego obaj pośpiesznie stromą ścieżynką do góry pobiegli.

— A to wstrętny gad, — narzekał karzeł, siadając zmęczony w bezpiecznem miejscu – własnegoby pana bez skrupułów pożarł.

— Dlaczego właściwie pan nasz nie uśmierci tego gada? — zapytał Sula swego przewodnika.

— Jakto? — zdziwił się karzeł — uśmiercić jaszczura? toż on wszystkich skarbów jego strzeże, a zarazem i podziemnych wejść na wyspę. — O! bo nie myśl, — mówił dalej karzeł – że nie było takich śmiałków, którzy tędy na wyspę wejść chcieli, aby nią zawładnąć lub dobrać się do skarbów, mieszczących się na niej, lecz ci srogą tu śmierć ponieśli w paszczy jaszczura lub, zbłądziwszy w podziemiach, ginęli śmiercią głodową. Trzech własnych braci naszego pana tędy chciało się dostać do pałacu bez jego woli i ci również zginęli, rzuceni jaszczurom na pożarcie.

Sula z ciekawością słuchał strasznego opowiadania karła i wielce rad był, że już daleko za sobą pozostawili niebezpiecznego gada, którego oddech jeszcze i tu dał się słyszeć niczem miech kowalski.

— Już niedługo staniemy przed ostatnią jaskinią, — objaśniał karzeł — tam zobaczysz stos kości ludzkich. To z tych, co tu wejść chcieli. Tam już pójdziesz sam, bo tylko jedna droga do wyjścia prowadzi, a mnie dalej iść nie wolno.

Napróżno Sula prosił karła, gdy przy grocie stanęli, aby go poprzez nią przeprowadził, lecz karzeł ani słyszeć nie chciał o tem i w powrotną drogę pospiesznie ruszył. Istotnie grota była pełna ludzkich kościotrupów i tak w niej było duszno, że Sula z trudem przebiegł na drugą jej stronę, kierując się maleńkiem światełkiem dnia, które w dali błyskało. W niedługą chwilkę stanął wśród gęstego lasu, wciągając w płuca świeżą woń leśną. A tuż naprzeciw niedaleko stał na wzgórzu zamek Niskorusa.

Miłosz miał sporo kłopotu z czarnoksięskim koniem, gdyż sam musiał o nim pamiętać, bo służba zamkowa bała się go strasznie i stajnię omijała zdaleka. To też z wielkiem zadowoleniem dowiedział się, że ubiegłego ranka zgłosił się do zamku jakiś obcy człowiek, podobny do cygana, z prośbą o przyjęcie go do pracy. Wpuszczono go chętnie, gdyż wszystkim było wiadomo, że szukano kogoś do pilnowania i obsługi konia. Przyjął zatem Miłosz owego cygana, zalecając mu, aby miał o koniu należyte staranie.

— Dobrze, panie, — upewniał cygan — już ja wam przypilnuję konia tak, — że radzi mi będziecie.

Sam Miłosz zaprowadził cygana do stajni i objaśnił go, jak z nim postępować należy, ile owsa dziennie ma zjeść i t. d.

— Straszne to zwierzę, dziwił się nibyto cygan, chyba po drabinie na niego wchodzicie, panie? — a nie czekając odpowiedzi, pytał dalej. — Kiedy wasza miłość na nim jeździ?

— Dotąd tylko raz na nim jechałem, mówił Miłosz, lecz gdy wszystkie sprawy tu na zamku uporządkuję, zapewne często będę go używał.

— Panie! — wrzasnął naraz cygan — toż ten koń ma skrzydła?

— Cóż się tak dziwisz, przecież wchodząc do stajni zaraz to widziałeś!

— Nie widziałem, panie! — kłamał cygan — i prawdę wam rzeknę, że boję się waszego konia, aby nie zechciał mnie porwać i unieść w przestworza.

Nie bój się, — uspakajał Miłosz cygana — władza unoszenia się konia w powietrze jest mu odebrana i koń ten nigdy nikomu nic złego nie wyrządzi.

— To wy, panie, macie tę władzę u siebie w rękach? — pytał z zaiskrzonym wzrokiem cygan.

— W rękach to nie, — mówił, śmiejąc się Miłosz, nie przypuszczając podstępu, — ale u siebie w pokoju.

— Musicie mi, panie, kiedy tą władzę pokazać, — rzekł z przymileniem.

Miłosz spojrzał cyganowi groźnie w oczy i rzekł:

— Czy nie uważasz, przyjacielu, że zawielebyś wiedzieć chciał? Przyjęto cię do konia i masz go pilnować, a reszta niech cię nie obchodzi.

— Bo ja tylko dla własnego bezpieczeństwa wszystko wiedzieć chciałem, — jąkał się cygan.

— O skórę swoją się nie martw, bo już ci za nią ręczyłem — rzekł Miłosz i wyszedł ze stajni. *C. d. n.*

Rozwiązanie zagadek z № 31.

Krzyżykówka: Wieprz, Irenka, Saturn, łakomy, Antoni. **Zagadka**: miarka, marka. **Dobre rozwiązanie** nadesłał: J. Krupa.

Rozwiązanie działu rozrywkowego z N-ru 32-go.

Krzyżykówka obrazkowa (uł. S. Musiał) poziomo: 1 pod (czyt. wstecz), 2 Arc, 3 teza (wstecz), 4 kran, 5 Nowa Gwinea, 6 dno, 7 Ezop, 8 Eos (wstecz), 9 list (wstecz), 10 Lic (wstecz), 11 kataklizmy, 12 masa (wstecz), 13 pejs (wstecz), 14 pan, 15 kra (wstecz), pionowo: 1 Dan, 3 Arno, 4 dzik (wstecz), 8 Siam, 9 tasak, 10 cis, 16 dozór (wstecz), 17 pewny, 18 stan, 19 Tao, 20 klon (wstecz), 21 elew (wstecz), 22 wizja, 23 Peary (wstecz), 24 Kreml (wstecz), 25 cna, 26 kpy (wstecz). Nazwa: „Dzwoneczek”.

Krzyżykówka (uł. B. Dł). K, rak, telefon, pensjonat, kalejdoskop, pantomima, prostak, Szkot, tor, p.

Rozwiązanie działu rozrywkowego z N-ru 33-go:

Szarada: ser, serce **Zagadka rachunkowa:** 1) Trzy cegły ważyły 4 $^1/_1$ kg. 2) Dwa i pół kija to przecież trzy kije i mają 6 końców.

Rozwiązanie kącika rozrywkowego z Nru. 35.

Przysłowie: Jaka praca, taka płaca. **Wizytówki**: Gniezno, Kraków, Bielsko. **Szarada**: Pa-ro-wiec. **Dobre rozwiązanie** nadesłał: Fr Górny.

Rozwiązania zagadek z Nru. 36.

Rebus (LB): Kot, Ola, tak. **Zagadki** (M. J) miotła. **Dobre rozwiązanie** rebusa i zagadek nadesłał Tadeusz Illuszkiewicz.

Odpowiedzi Redakcji

P. Illuszkiewicz — niektóre z zagadek będą umieszczone. Modlitewkę możesz przysłać, jeżeli okaże się dobrą, umieścimy. *„X-wo”*. Ciężkowice. Umieścimy. Prosimy o fotografję z waszego miasteczka.

Czy już jesteście gotowi z odpowiedziami na nasz konkurs: „Co wiem o Krucjacie Eucharystycznej?“